Nr. 47 Poznań, dnia 25 listopada 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Szan. Członków Korporacji, którzy dotychczas mimo monit nie zapłacili składek za rok obrachunkowy 1931/32 i tych, którzy nawet jeszcze deklaracji za rok ten nie nadesłali, prosimy uprzejmie sprawy te załatwić.

W sprawie uczni w przemyśle graficznym

Wnioski do najbliższych egzaminów na pomocników należy już teraz zgłaszać. Do wniosku, napisanego przez ucznia, dołączyć należy:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki.
4. Ugodę.

Poza tem zwracamy Szan. Członkom Korporacji uwagę, że wnioski uczni z Zakładów, zalegających ze składkami Korporacyjnemi, nie zostaną uwzględnione dopóty, dopóki składki te nie zostaną w całości uregulowane.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Potrzeby kulturalne — kryzys a przemysł graficzny

Obserwując rozwój wypadków sprzągniętych z przewlekającym się w nieskończoność kryzysem przyjdziemy do wniosku, że wpływ jego w pośredniem oddziaływaniu hamuje i w wysokim stopniu zagraża podtrzymaniu rozwoju naszego aparatu kulturalnego. Za pominięciem okresu inflacyjnego, który wyróżniał się szczególnie anormalnemi warunkami, żaden dotychczas kryzys bliskiej i dawnej przeszłości nie zdołał wywrzeć tak ujemnego wpływu na życie kulturalne, jak tego obecnie jesteśmy świadkami.

W czasokresie przed wojną światową dochody osobiste kulturę krzewiących szerszych warstw społecznych stanu średniego stosunkowo mniej były wrażliwe na wahania konjunktury, również oddziaływanie przejawów konjunkturalnych na skarb państwa nie zazębiało się tak głęboko, by spadek konjunktury wymagał dotkliwszego ścieśniania wydatków instytucyj publicznych na potrzeby kulturalne. Wszystkie jednak dawniejsze niewzruszone zasady rozwoju życia społecznego w poszczególnych krajach nie wykluczając Polski zostały podważone z chwilą, gdy inflacja w znacznej mierze zniszczyć zdołała podstawy form życiowych obywatelstwa. Spustoszenie jakiego w stosunku do życia kulturalnego przez zniszczenie stanu majątkowego wspomnianych warstw społecznych inflacja dokonała — odczuwamy teraz tem dotkliwiej, gdyż właśnie przeważająca liczba obywateli, dziś zanikającego stanu średniego brała żywotny udział w życiu kulturalnem i była w możności znaczny odsetek swych dochodów przeznaczać na potrzeby kulturalne.

Jakże odmiennie i niepomyślnie przedstawia się obecna sytuacja. Zredukowane dochody, nakłaniające do bezwzględnej oszczędności w budżetowaniu u większości przedstawicieli stanu średniego zezwalają w najpomyślniejszych warunkach zaledwe na utrzymanie pod względem najniezbędniejszych pierwszych potrzeb, jako tako stanowisku społecznem odpowiadającej stopy życiowej, przynajmniej z zachowaniem pozorów. Od kilku już lat wydatki na cele kulturalne ulec musiały wydatnej obniżce, ostatnio natomiast ścieśnione one zostały do minimum pod wpływem redukcji pensji urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych, przy obniżonych dochodach wolnych zawodów, wobec pauperyzacji przybierającej zastraszające rozmiary wśród stanu kupieckiego i drobno-przemysłowego i wreszcie przy szerzącem się bezrobociu wśród inteligentów oraz pracowników umysłowych wyższej, średniej i niższej kategorji. Nie stać na pierwsze potrzeby życiowe, jakże wystarczyć może na — książkę — którą

po przeczytaniu odłożyć trzeba do bibljoteki domowej jako „martwy" kapitał.

Przez pewien czas nabytek tej kategorji odbiorców książki nie dawał się w ogólnych obrotach tak dotkliwie odczuć, bowiem wyrównywany był w przybliżonej mierze przez dalsze dwa współczynniki. Jednym z nich, to popularyzacja książki, lektury lżejszej wśród szerokich mas robotniczych, biorących w pierwszych latach powojennych liczebnie znacznie większy udział w życiu kulturalnem niż w okresie przedwojennym w związku z dziejowemi wypadkami odzyskania niepodległości narodowej. Drugim współczynnikiem również ściśle zespolonym z Odrodzeniem Ojczyzny, to odbudowa podstaw dla rozwoju życia kulturalnego Polski, otwarcie unarodowionych wszechnic w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Poznania, organizacja własnego szkolnictwa ludowego, wypełnianie przez niewolę powstałych luk w zakresie wszelkiego rodzaju pomocy naukowych, żywotna działalność na polu wydawnictwa książek szkolnych i naukowych dla wyższych uczelni przy wybitnej współpracy centralnych kompetentnych władz rządowych państwa i powołanych do życia instytucyj dla krzewienia kultury i nauki. A choć w pierwszych latach niepodległości władze nasze i instytucje grzeszyły może nieco przesadną w niektórych działach hojnością, ciągłe n. p. zmiany podręczników dla szkół ludowych i średnich uznała pozornie pewną rozrzutność, praca ta naogół przyniosła dużo korzyści pozytywnych, przyspieszając tempo rozwoju i rozbudowy naszego aparatu kulturalnego.

I w tempie tym wytrwaliśmy do roku 1928 odkąd wzrastający kryzys przenikać począł wszystkie po kolei cząstki składowe naszego młodego organizmu gospodarczego, pokrywając równocześnie podstawy materjalne naszego życia kulturalnego, wtłaczając je w przykre nad wyraz położenie. Już i tak ściśniony udział pokrywania potrzeb kulturalnych z dochodów szerokich mas spada do reszty gwałtownie, do zastoju w dziale książek naukowych i popularno-naukowych o wyższem wymaganiu strawy duchowej czytelnika, przyłącza się brak zbytu również na książki nakładów masowych. Nie dość na tem, niepomyślne przejawy życia gospodarczego, zmuszają do bezwzględnej oszczędności także naturalnie władze rządzące oraz publiczne instytucje kulturalno-naukowe a krocząc po linji najmniejszego oporu obcina się w tych resortach pracy budżety w wyższym znacznie stopniu w porównaniu z innemi resortami opartemi o współdziałanie rządu i instytucyj państwowych. Podczas gdy w pierwszym wspomnianym etapie rozbudowy podstaw życia kulturalnego przesadzano hojnością, dziś zbyt może radykalnie obcina się ten dział budżetu, przeprowadzając oszczędności ponad miarę uzasadnionych potrzeb. Budżety wydawnicze instytucyj naukowo - kulturalnych skrojone są do minimum, ukazują się zaledwie i jedynie wyczerpane podręczniki szkolne oraz książki naukowe najniezbędniejsze dla studentów, zresztą zapanował dla wydawnictw książek naukowych bezmierny kryzys dla braku wszelkiego poparcia finansowego. Obecne położenie jest znacznie gorszem od sytuacji okresu inflacyjnego, gdyż wówczas ludzie ze sfer gospodarczych, którzy dobrze zarabiali, lokowali część kapitału w wydawnictwach, ożywiając na tem polu inicjatywę prywatną.

W tym rozwoju wypadków widoki na najbliższą przyszłość są wprost beznadziejne, a położenie krytyczne daje się równie dotkliwie we znaki przedsiębiorstwom wydawniczym, księgarstwu, przemysłowi graficznemu oraz instytucjom krzewiącym kulturę i naukę, dławi ono cały nasz aparat kultury i gospodarki. Wziąć bowiem trzeba pod rozwagę, że produkcja książki, to dział posiadający w ustroju społeczeństw doniosłe znaczenie dla życia kulturalnego i gospodarczego, tymczasem w kołach naszych kompetentnych stronę gospodarczą przemysłu wydawniczego częstokroć obecnie się niedocenia. Program oszczędnościowy w budżetowaniu, to jedyna i słuszna droga zrównoważenia gospodarki kraju, lecz skreślenia w resorcie kultury i oświaty podejmować wypada nie po linji najmniejszego oporu i schematycznie a w drodze celowo ujętego i dobrze przemyślanego planu, by aparat kultury nie był narażony na dalszy i głębszy jeszcze wstrząs.

Dla odparcia groźnego niebezpieczeństwa dla rozwoju życia kulturalnego zespolonego z dalszem pogłębieniem bezmiaru zastojowego w produkcji książki, byłoby może pożądanem i celowem utworzenie jednolitego wspólnego frontu wszystkich tych, którzy społecznie zajmowanem stanowiskiem bezpośrednio współdziałają na polu kultury i oświaty a mianowicie autorów i wydawców, przedstawicieli świata naukowego, przemysłu graficznego, księgarstwa, publicznych bibljotek, oraz instytucyj i organizacyj kulturalno-oświatowych. Skoncentrowanie wszystkich sił żywotnych zdołałoby może o ile nie odsunąć, to złagodzić i osłabić ujemny wpływ kryzysu na pokrywanie potrzeb kulturalno-oświatowych kraju.

Tradycja książki w Anglji

W Anglji synteza między sztuką a techniką, szczególnie w drukarstwie, miała przebieg bardzo szczęśliwy. Ideał starej i klasycznej sztuki księgarskiej zanikł tam zupełnie, a w obozie powojennym dopiero powoli zaczął się odradzać W Anglji nie uznaje się raptownych zmian w ewolucji. Wszędzie zauważyć można stały i trwały rozwój i to na każdem polu. Publiczność okazuje więcej zainteresowania do drukarstwa, aniżeli we wszystkich innych krajach. Mimo stałego postępu w technice i przemyśle Anglicy są wprost konserwatystami i w niejednej dziedzinie ściśle trzymają się przeszłości tj. tradycji. Pozatem w druku dzieł Anglik nie lubi eksperymentować. Książka zgodnie z pojęciem Anglika ma jeden tylko cel. Jest nim oddanie myśli autora w sposób precyzyjny i celowy. W sztuce księgarskiej angielskiej niema nadmiaru ilustracyj i fantazji, również nie uznaje sie pogwałceń w tej dziedzinie drukarstwa. Temu konserwatywnemu stanowisku w drukarstwie książkowem, która swe najlepsze siły czerpie z dawnej tradycji przeciwstawia się, jak głowa Światowida, angielska grafika użyteczna. W plakacie, akcydensie itd. Anglicy dużo nauczyli się od zagranicy, szczególnie od Niemców. I tu-

taj też pozwalają igrać fantazji, tutaj działa gra formą i barwy. W stylu plakatowym widać wysoką i estetyczną kulturę.

Stały i idący w jednym kierunku rozwój śledzić można od setek lat w angielskiem drukarstwie książkowem. Podczas kiedy w Niemczech np. już w stuleciu wynalazku Gutenbergu w licznych miejscowościach osiedlali się drukarze, ogranicza się angielski przemysł księgarski od początku 18. stulecia tylko do kilku miejscowości. Londyn był oddawna ośrodkiem angielskiego drukarstwa. Po usunięciu różnych przeszkód, hamujących jego rozwój, zaczęło się ono rozwijać w licznych miastach (około 1710 r.) Początkowo posługiwano się typami holenderskiemi, później stworzono typ narodowy, który Anglicy zawdzięczają Caslonowi, założycielowi odlewni czcionek w Londynie w r. 1720. Jego działalność przyczyniła się do przewrotu w angielskiem drukarstwie i księgarstwie. Obok Caslona należy wymienić Baskerville'a. W wieku 19. dużo słynnych ludzi zasłużyło się około rozwoju księgarstwa, czcionek i drukarstwa. Wszystkie te zdobycze skupiały się w zakładach wielkiego reformatora Williama Morrisa. W dobie obecnej zauważyć można w sztuce druku książki dwa kierunki. Jeden skupiający się około prac prywatnych, które dostarczają książki dla bibljofilów, drugi znowu, dający pielęgnowaną tanią i ładną książkę." W obu kierunkach przejawia się duch starego i klasycznego pisma oraz drukarstwa. (z)

Ustawa z dnia 22 października 1931 r. o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego

Art. 1. (1) Od dochodów, ustalanych dla wymiaru państwowego podatku dochodowego według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z 1925 r. nr. 58, poz. 411), ustanawia się nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego, który wynosi przy dochodzie rocznym:

ponad	1 500	do	3 600	zł —	0,5%
„	3 600	„	10 000	„ —	1,0%
„	10 000	„	36 000	„ —	2,0%
„	36 000	„	60 000	„ —	2,5%
„	60 000	„	160 000	„ —	3,0%
„	160 000				4,0% dochodu.

(2) Dodatek ten pobiera się, poczynając od dochodów, ustalonych dla wymiaru podatku na 1932 rok podatkowy.

Art. 2. (1) Od dochodów, opodatkowanych według działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym, ustanawia się nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego, który wynosi przy wynagrodzeniu, obliczonem w stosunku rocznym:

ponad	2 500	do	3 600	zł —	0,5%
„	3 600	„	10 400	„ —	1,0%
„	10 400	„	36 000	„ —	2,0%
„	36 000	„	60 000	„ —	2,5%
„	60 000	„	80 000	„ —	3,0%
„	80 000	„	104 000	„ —	4,0%
„	104 000	„	144 000	„ —	5,0%
„	144 000	„	184 000	„ —	6,0%
„	184 000	„	200 000	„ —	7,0%
„	200 000	„	220 000	„ —	8,0%
„	220 000	„	250 000	„ —	9,0%
„	250 000				10,0%

wypłaconego wynagrodzenia.

(2) Dochody z uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszów Państwa, wolne są od dodatku, przypadającego do zapłaty w myśl ustępu pierwszego, z wyjątkiem dochodów wypłacanych z funduszów tych przedsiębiorstw państwowych, które określi rozporządzenie Ministra Skarbu.

(3) Dochody z uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszów związków komunalnych, a pobierane na tych samych zasadach, na jakich się oblicza pobory funkcjonarjuszów państwowych (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. Dz. U. R. P. nr. 118, poz. 1073), wolne są od dodatku, przypadającego do zapłaty w myśl ustępu pierwszego.

(4) Podatek w myśl ustępu pierwszego pobiera się od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych począwszy od uposażeń służbowych, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, przypadających na miesiąc styczeń 1932 r. lub też wypłacanych od dn. 1 stycznia 1932 r.

Art. 3. Obliczenie i pobór nadzwyczajnego dodatku z art. 1 i 2 uskutecznia się jednocześnie z obliczeniem i poborem właściwego podatku dochodowego.

Art. 4. Od dochodów, od których pobiera się nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego (art. 1 i 2), nie pobiera się w czasie obowiązywania niniejszej ustawy 10% dodatku, opłacanego w myśl ustawy z dnia 12 lutego 1931 r. o poborze 10%-go dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych (Dz. U. R. P. nr. 16, poz. 82).

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie, który zostanie określony przez rozporządzenie Rady Ministrów.

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów: (—) A. Prystor.
Minister Skarbu: (—) Jan Piłsudzki.

Godziny nadliczbowe pracowników, zajmujących kierownicze stanowiska

„Przepis art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, wkładającego na pracodawcę obowiązek zapłaty, oznaczonego w ustawie dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, nie rozciąga się na takich pracowników, którzy zajmują naczelne stanowiska kierownicze i czy to z wyraźnej umowy, czy też z samej natury stosunku nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw." (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego, nr. 1502/30 O. S. P. X. poz. 305.)

Dyrektor fabryki wystąpił przeciwko właścicielce tejże fabryki firmie X z powództwem o 32 tys. zł tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Sądy Okręgowy i Apelacyjny powództwo odaliły z uwagi na to, że powód zajmował stanowisko kierownicze. Sąd Najwyższy, o który sprawa się wreszcie oparła z kasacji powoda, całkowicie podzielił zapatrywanie prawne sądów niższej instancji i zaskarżony wyrok utrzymał w mocy z zasad następujących:

Ograniczenia czasu pracy, ustanowione w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu dla pracowników, zatrudnionych w zakładach pracy, wskazanych w art. 1 tejże ustawy, nie rozciąga się na takich pracowników, którzy zajmują naczelne stanowiska kierownicze i czy to z wyraźnej umowy, czy też z samej natury stosunku nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw. Wyjątek powyższy znalazł wyraz w art. 2 pomienionej ustawy, uznającym za czas pracy w rozumieniu art. 1 tejże ustawy liczbę godzin, przez którą pracownik obowiązany jest pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika robót; natomiast ustawa nie podaje żadnych zasad dla oznaczenia czasu pracy pracowników kategorji wyżej wymienionej, skąd wnosić należy, iż pracodawca nie zamierzał krępować czasu ich pracy. Odmienne traktowanie pracowników tego rodzaju znajduje należyte uzasadnienie w okoliczności, że ich stanowisko gospodarcze i społeczne zwalnia od tej troski o ich interesy zdrowotne i kulturalne, jaka w stosunku do ogółu warstw pracujących podyktowała ścisłe normy ustawy o czasie pracy. Przeto uznać wypada, że również przepis art. 16 tejże ustawy, wkładający na pracodawcę obowiązek zapłaty oznaczonego w ustawie wynagrodzenia dodatkowego za pracę w godzinach, uważanych za nadliczbowe, nie ma zastosowania do pracowników przytoczonej kategorji. *(Gaz. Handl.)*

Rozmaitości

Wydalenie z Polski dyrektorów fabryki chemicznej „Atra" w Toruniu. W pismach codziennych ukazała się notatka, iż dyrektorzy fabryki chemicznej „Atra" w Toruniu uprawiali szpiegostwo gospodarcze i wojskowe na rzecz jednego z ościennych państw. Po aresztowaniu ich, mianowicie dr. Ericha Mayera i dr. Kuehna, okazało się, iż są oni obywatelami gdańskimi, wobec czego z polecenia wojewody pomorskiego zostali wydaleni z Polski jako niepożądani cudzoziemcy.

Ceny druków a robocizna w Szwajcarji. Stosunki w przemyśle graficznym w Szwajcarji nie różnią się wiele od położenia tej gałęzi przemysłowej w innych krajach. Jak donosi fachowe czasopismo „Journal des Imprimeurs Suisses" wykazały gruntowne obliczenia, że wprowadzona w cenniku norma 4,50 fr. za godzinę zestawu ręcznego nie wystarcza na pokrycie kosztów ogólnych, — wobec czego minimalne ceny za druki ujęte w cenniku przemysłu graficznego są niedostateczne, lub też okazuje się konieczność zmniejszenia kosztów ogólnych. Tymczasem klientela domaga się obniżki cen za druki i siłą faktu rzekomej powszechnej zniżki stłacza je bez względu na ustosunkowanie kosztów własnych do produktu gotowego. W okresie przedwojennym stosunek robocizny do cen za druki wynosił 33⅓%, obecnie natomiast wzrósł do przeszło 50%. Drukarze szwajcarscy pobierają przeciętnie 25—30% ponad minimum taryfowe, a ich pobory w porównaniu z rokiem 1914 wzrosły o przeszło 100%, gdy koszty utrzymania w równym czasokresie podniosły się w Szwajcarji o 60%. Drukarze pobierają w dwu najwyższych grupach 100 do 110 fr. Między Związkiem szwajcarskich właścicieli drukarń a organizacją pracobiorców rozpoczęły się pertraktacje o odpowiednie obniżenie zarobków, równocześnie wdrożono starania o obniżenie cen papieru oraz innych surowców, by wyrównać zaistniałą niepomyślną różnicę między kosztami ogólnemi a cenami za druki, a temsamem móc uwzględnić życzenia klienteli na potanienie wyrobów graficznych.

Korespondencja handlowa do Ameryki. Izba Przem.-Handl. w Poznaniu zawiadamia, że celem przyspieszenia przewozu korespondencji listowej do Stanów Zjednoczonych Ameryki, nadawanej przez sfery handlowe i przemysłowe w Polsce, urzędy wymiany Kraków 2, Poznań 3 i Warszawa 2, formujące bezpośrednie odsyłki listowe do Stanów Zjednoczonych, wydzielają z ogólnej masy przesyłek listowych do Ameryki korespondencję, nadawaną przez sfery handlowe i przemysłowe zaopatrzone przez nadawców wskazówką co do drogi przewozu i formują z nich wraz z całą korespondencją bankową osobne odsyłki (zamknięte worki), odprawiane codziennie drogą przez Niemcy (z Poznania przez Zbąszyń).

Co się tyczy wspomnianych wyżej wskazówek nadawców, byłoby pożądane, aby ograniczały się one do wskazówki „przez Niemcy" lub „via Allemagne" bez oznaczania portu lub okrętu.

Zarząd niemiecki jest bowiem zasadniczo obowiązany kierować pocztę tranzytową najszybszemi połączeniami na równi z własnemi workami, dotychczas też nie ma podstaw do twierdzenia, by w tym względzie zdarzały się uchybienia.

Skrócona metoda produkcji kliszy gumowych. Dotychczasowy system produkcji kliszy gumowych i stempli kauczukowych oparty był na trzech fazach pracy, a mianowicie: na zestawie podobnie jak do druku, wykonanie z zestawu matrycy i wreszcie na wytłoczeniu z matrycy kliszy gumowej z równoczesnem postępowaniem wulkanizacji. Trójczęściowy skład tegoż procesu produkcyjnego — zestaw pozytywny, matryca negatywna, klisza gumowa pozytywna, według nowej metody amerykańskiej skrócony został o jedną fazę pracy. Metoda ta polega na zastosowaniu do zestawu czcionek wgłębionych, wklęsłych o obrazku negatywnym, co umożliwia wytłoczenie, zmatrycowanie kliszy gumowej bezpośrednio ze zestawu. Nowy, dwuczęściowy system produkcji, zestaw negatywny, klisza gumowa pozytywna, został w praktyce wypróbowany i spotkał się z uznaniem kół fachowych, oszczędza bowiem dużo na czasie a jakość kliszy jest równomierna dotychczasowemu wynikowi pracy. Jak informuje fachowe czasopismo amerykańskie „Business Equipment Topics" system ten nie jest nowością, gdyż próby tego rodzaju przeprowadzano już dość dawno, lecz w realizacji i praktycznem zastosowaniu napotykano na trudności. Wytłoczenie kliszy gumowych było nierównomierne, gdyż powietrze, znajdujące się we wgłębieniu czcionek nie miało sposobu ujścia. Po zbadaniu przyczyny, w ulepszonych obecnie czcionkach negatywnych, niedomagania te zostały zupełnie usunięte i czcionki jakie ukazały się na rynku odpowiadają wszelkim wymogom i przeznaczeniu swemu. Nowego typu czcionki negatywne dla stemplarstwa są tak skonstruowane, że podczas nacisku kalandrowania na płycie gumowej, powietrze uchodzi specjalnemi kanałkami, dzięki czemu wytłoczenie kliszy jest równomierne i ostre. Narazie system ten znalazł zastosowanie w produkcji wszelkiego rodzaju stempli gumowych.

Wiadomości z firm

Drukarnia Polska, Sp. Akc. w Poznaniu ogłosiła bilans per 30. 6. 1931 r., wykazujący w aktywach 3 622 178,69 zł, w pasywach zaś 3 603 277,08 zł.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Krakowskiej Spółki Wydawniczej S. A. w Krakowie odbędzie się dnia 5 grudnia 1931 r., o godz. 12 w południe w lokalu Spółki w Krakowie przy ulicy św. Filipa 25.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Prasa prasy

(Ciąg dalszy z nr. 46)

Poważniejszy projekt założenia czasopisma specjalnego, poświęconego wszelkim zagadnieniom zawodowym prasy z uwzględnieniem badań jej przeszłości oraz stanu współczesnego, zjawił się dopiero w dniach ćwierćtysiąclecia prasy w Polsce, w r. 1911.

Chwila ówczesna, wydawała się autorowi tego projektu już najodpowiedniejszą do założenia takiego czasopisma, które mogłoby wychodzić raz na miesiąc, lub raz na kwartał, wreszcie choćby tylko trzy, dwa, a nawet raz do roku. Program treści tego czasopisma zawodowego prasy polskiej przewidywał — „oprócz szczegółowego działu bibljograficznego jej literatury: 1. większe artykuły, omawiające różne zagadnienia ważne dla całego zawodu dziennikarskiego, 2. większe lub mniejsze studja i rozprawy, dotyczące dziejów prasy polskiej, 3. kronikę bieżącą ruchu wydawniczo-prasowego, np. z wiadomościami o powstawaniu lub zanikaniu wydawnictw, zawiadomienia o zmianach w składach redakcyj itp. różne informacje oraz komunikaty, obwieszczenia lub ogłoszenia instytucyj i stowarzyszeń dziennikarskich, rozporządzenia władz, dotyczące prasy itd., 4. kronikę zagranicznej prasy i różne inne działy oraz rubryki specjalne.

Niewątpliwie całość treści takiego czasopisma dawałaby możliwie dokładny obraz prasy polskiej w chwili bieżącej oraz częściowe odbicie obrazów jej z „dni minionych", czyniąc zeń organ, który można byłoby nazwać — Archiwum Prasy Polskiej"**). I projekt ten spoczął na pewien czas w archiwum autora, nie znalazłszy, poza platonicznem uznaniem ze strony odbytego wówczas zjazdu dziennikarzy polskich w Krakowie czynnego poparcia sfer dziennikarskich i wydawniczych...

Dopiero czasu wojny światowej, „mimo szalejącej wokół burzy wojennej" — jak pisał „Kurjer Warszawski" w pierwszych dniach lipca r. 1915 — „Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie podjęło wydawnictwo rocznika p. t. „Prasa Polska".

„Wydawnictwo to, poświęcone sprawom społeczno-zawodowym, przeszłości i kronice dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa jest" — czytamy w wycinku z cytowaną informacją, powtórzoną za „Kurjerem Warszawskim" przez inne pisma polskie — „urzeczywistnieniem projektu, poruszanego już kilkakrotnie, a ostatnio w r. 1911..."

Dalszy ciąg cytowanej informacji o roczniku „Prasy Polskiej" brzmiał jak następuje:

„Brak takiego wydawnictwa dawał się oddawna odczuwać, a zwłaszcza w latach ostatnich, gdy liczebność i różnorodność prasy polskiej stawały się coraz większe.

Pomijając już konieczność regestrowania naszej produkcji prasowej, niedostatecznie uwzględnionej w publikacjach bibljograficznych, katalogach i wykazach, — potrzeba wydawnictwa, zawierającego dokładne i wyczerpujące informacje o wszystkich organach prasy polskiej, wzrastała coraz bardziej.

Rocznik „Prasy polskiej" ma objąć wiadomości z dziedziny historji, statystyki, teorji oraz praktyki dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa, a nadto: kronikę życia literackiego i dziennikarskiego doby bieżącej oraz informacje zawodowe, wreszcie ilustracje i dział adresowy. Rocznik ma ogarniać wogóle wszelkie przejawy życia społeczno - zawodowego świata dziennikarskiego i literackiego oraz ruchu wydawniczo - prasowego, dzięki zaś współpracownictwu specjalistów z pośród historyków, literatów, dziennikarzy i publicystów, stworzyć ma podręczną ilustrowaną encyklopedyczno - informacyjną księgę prasy polskiej.

Redaktorem „Prasy polskiej" jest znany z prac na polu dziejów i bibljografji prasy polskiej, p. Stanisław Jarkowski, komisję zaś redakcyjną z ramienia zarządu Tow. literatów i dziennikarzy tworzą pp. Tadeusz Jaroszyński i Stanisław Thugutt."

Treść rocznika mieli wypełnić swemi pracami zaproszeni przez redakcję i wymienieni w wydanym prospekcie drukowanym pp. L. Abramowicz, W. Bagiński, K. Bartoszewicz, J. Bieliński, J. Bojanowski, E. Chwalewik, E. Czekalski, S. Demby, Z. Dębicki, W. Gomulicki, A. Heflich, Cz. Jankowski, S. Jarkowski, I. Jaroszyński, W. B. Korotyński, W. Kosiakiewicz, B. Koskowski, S. Krzywoszewski, J. Lorentowicz, H. Michałowski, H. Mościcki, F. Ochimowski, W. Orłowski, I. Peszke, J. Radwan, St. Sierosławski, W. Zyglarski oraz inni.

Zmiana warunków politycznych i sytuacja kraju, jaka nastąpiła niebawem po ukazaniu się zapowiedzi tego wydawnictwa, nie pozwoliły na zajęcie się realizacją projektu, mimo, że redakcja posiadała już w tece całkowity materjał do pierwszego rocznika, po którym miały ukazywać się regularnie następne roczniki — kroniki polskiej.

Nieomal jednocześnie z tym projektem powstał poza stolicą — w Poznaniu, — projekt wydawania czasopisma kwartalnego dziennikarskiego. Inicjatorem tego projektem, a zarazem redaktorem zamierzonego czasopisma prasy polskiej, był ruchliwy na polu pracy kulturalno-społecznej red. Czesław Kędzierski.

Projekt ten również nie urzeczywistnił się tak samo zresztą, jak i projekty wydawania w Warszawie w latach 1917 i 1918 przez grono ówczesnych dziennikarzy z udziałem paru osób, zajmujących się badaniem przeszłości prasy i jej stanu współczesnego pod tytułem:

---

*) zob. obszerniejsze na ten temat uwagi w cytowanej już książce o „literaturze dotyczącej prasy polskiej".

**) j. w. str. 94.

Prasa i Życie Dziennikarskie.*) Wydział prasowy władz okupacyjnych nie dał zezwolenia ani na jedno, ani na drugie, motywując odmowę niemożnością „przydzielenia“ papieru.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie

Po zgonie dyrektora ś. p. prof. dr. Ernesta Łunińskiego w dniu 8 b. m. kierownictwo uczelni objął wicedyrektor red. Wincenty Trzebiński, którego następnie w dniu 17 b. m. Rada Naukowa W. S. D. wybrała na stanowisko dyrektora, wybierając jednocześnie na zastępcę red. Józefa Wasowskiego, redaktora naczelnego Pap-ej (Polskiej Agencji Publicystycznej) długoletniego członka gremium wykładowców W. S. D., b. zast. szefa biura prasy i propagandy przy Min. Spraw Zagranicznych. Wykłady historji politycznej Polskiej wieku XIX i XX prowadzone przez ś. p. prof. dr. Ernesta Łunińskiego Rada Naukowa WSD powierzyła do końca bież. roku akademickiego prof. Ludwikowi Kulczyckiemu.

Pogrzeb ś. p. prof. dr. Ernesta Łunińskiego odbył się w dn. 12. bm. na cmentarzu powązkowskim. Poza rodziną zmarłego oraz gremium wykładowców i członków Tow. WSD tudzież młodzieży studjującej w WSD in corpore uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu delegat p. Ministra Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego, przedstawiciele innych Wyższych Uczelni oraz liczne grono przyjaciół i znajomych Zmarłego. Przy trumnie ze zwłokami przed złożeniem ich w katakumbach przemawiali: imieniem Towarzystwa W. S. D. mec. Aleksander Lednicki, imieniem zorganzowanej w Syndykacie Dziennikarskim prasy, prezes red. Witold Giełżyński, imieniem Tow. Liter. i Dziennik. Polskich — red. Stanisław Jarkowski, w imieniu Rady Naukowej WSD, — wicedyrektor red. Wincenty Trzebiński i w imieniu Zrzeszenia Słuchaczów WSD — prezes tegoż zrzeszenia Zdzisław Bronzel. Przemówienia były nacechowane wielką serdecznością, świadczącą o ogólnym żalu, jaki zgon ś. p. Ernesta Łunińskiego wywołał w sferach, zbliżonych do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, wobec zasług przezeń dla tej jedynej w Polsce uczelni dziennikarskiej położonych oraz wobec zasług jego na polu piśmienniczem i zjednanej sobie sympatji dzięki zaletom charakteru. Rodzina Zmarłego i Wyższa Szkoła Dziennikarska otrzymała cały szereg depesz i pism kondolencyjnych.

W dniu 29 b. m. Rada Naukowa urządza w sali Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie akademję ku uczczeniu ś. p. Łunińskiego.

Program tej uroczystości żałobnej wypełnią przemówienia: prezesa Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, Aleksandra hr. Dzieduszyckiego — na temat działalności ś. p. Ernesta Łunińskiego na placówce prasowo - propagandowej polskiej czasu wojny w Kopenhadze, red. Józefa Wasowskiego — o działalności Zmarłego w W. S. D. w ciągu kilkunastu lat kierowania nią, prof. Ludwika Kulczyckiego — o pracy piśmienniczo-naukowej ś. p. Ernesta Łunińskiego, oraz przedstawiciela młodzieży studjującej w WSD, śpiewy chóru akademickiego — na początku i na końcu uroczystości uzupełnią jej program.

J.

*) Mimochodem tutaj zanotować można, że w Warszawie w r. 1918 w czasie bezrobocia drukarskiego, nazwanego „bezprasiem“, grono dziennikarzy wydało drukiem jednodniówkę p. t. Oset na dochód zorganizowanej wtedy czasowej kasy samopomocy dziennikarskiej przy Sekcji dziennikarskiej Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich. Treść tej publikacji wypełniły przeważnie rzeczy okolicznościowe na temat stosunków prasowych, ujęte przeważnie jednak „na wesoło“...

Również mimochodem notatka o aspiracjach w kierunku posiadania własnego organu prasowego kandydatów do zarządu dziennikarskiego, który wyszedł w latach: 1918—19 p. t. „Młoda prasa“ w kilku numerach małego czasopisma, jako organu słuchaczów ówczesnej Szkoły Dziennikarstwa i Publicystyki przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie..... Lecz wydawnictwo to, poza paroma artykułami na temat studjów w tej uczelni o szkolnictwie dziennikarskiem i o życiu organizacyjnem jej słuchaczów, zawierało tylko niezawsze udatne „próbki“ różnych „piór“ początkujących.

Rozmaitości

W Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie odbyły się trzy wieczory literackie: Dnia 8 bm. — wieczór ku przypomnieniu 60-tej rocznicy narodzin „Królestwa Ideału“ — salonu literackiego Dertymy dnia 15. b. m. — wieczór twórczości poetyckiej Leopolda Staffa i dnia 22. b. m. — wieczór twórczości poetyckiej wyzwalającej się Polski.

W najbliższej przyszłości odbędzie się wieczór literacki, poświęcony pamięci zmarłego ostatnio poety-żołnierza, piewcy „Starego Miasta“ w Warszawie Or-Ota (Artura Oppmana).

Wiadomości z firm

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej“ z ogr. odp. w Toruniu odbędzie się dnia 28 listopada 1931 r., o godzinie 12.30 w sali „Domu Artusa“ w Toruniu.

„Księgarnia Polska“ w Królewskiej Hucie. Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie udzielił firmie „Księgarnia Polska“ wł. M. Skowronek, odroczenie wypłat na przeciąg 3 miesięcy, t. j. do dnia 6 lutego 1932 r. włącznie.

Nowe wydawnictwa zagraniczne

Grafika, Papiernictwo.

Dahmen H. — Das Ausschiessen der Druckformen. Ein Kartensp. f. d. Setzer und Drucker in Hülse mk. 3.—

Technik und Praxis der Papierfabrikation. Vollst. Lehr- und Handbuch d. gesamten Zellstoff-Fabrikation. Hrsg. v. prof. dr. E. Heuser, und E. Opfermann. Bd. 1. Roh-Halb- u. Ganzstoffe d. Papierfabrikation. Tl. 2. Die Bereitung des Papierganzstofes Mit 283 Abb. Hlw. mk. 28.—

Tschichold J. — Schriftschreiben für Setzer. Mk. 1.50.

Verein der Zellstoff- und Papier-Chemiker und Ingenieure. Auszüge aus der Literatur der Zellstoff und Papierfabrikation. 1931. 1—3. Je mk. 2.—

Verein der Zellstoff und Papier-Chemiker und Ingenieure. Jahresbericht. 1930. nn. mk. 5.—

Do nabycia w księgarni Trzaska, Evert & Michalski, Warszawa, Hotel Europejski.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Wyrób papieru dawniej a dzisiaj

(Ciąg dalszy z nr. 46)

Kiedy papier był już suchy, poddano go procesowi klejenia. W roztworze kleju, znajdującym się w dużym kotle zanurzano po sześć arkuszy naraz, potem w roztworze ałunu, by klej się nie lepił. Po naklejeniu układano arkusze ponownie między filc, prasowano je i wywieszano na strychu.

Wreszcie dostawał się papier pod t. zw. „stępę uderzającą" czyli wielki młot, napędzany wodą. Arkusze, ułożone na olbrzymim klocu, pokrytym płytą żelazną, młotem tym zostały wygładzane. Po wygładzeniu następowało falcowanie papieru i ponowne wygładzanie. Wreszcie formowano ryzy, które przez noc pozostawały pod prasą. Krawędzie natomiast zostały zraszplowane czyli odcięte, a do tego celu służyła mała prasa.

Stępem uderzającym nie we wszystkich krajach posługiwano się. W niektórych wygładzano arkusze szlifowanym marmurem, posypawszy je poprzednio łojem.

Układacz po przejrzeniu każdej baszty wyjmował uszkodzone arkusze i wrzucał je na ponowną przeróbkę do kadzi. Papier zużyty, zapisany i drukowany powracał razem z szmatami po uprzedniem zwilżeniu również do przeróbki. Drukowany papier używano do wyrobu bibuły.

Papier brunatny wyrabiano z zużytych lin okrętowych, niebieski z modrych fartuchów; ten ostatni zabarwiono już jako półsurowiec niebieskiemi barwnikami. Karton znowu wyrabiano z szmat płóciennych i starych worków w podobny sposób jak papier.

By surowiec utrzymać przez pół roku w stanie użytecznym, t. zn. uchować przed gniciem, wsypano do niego podczas ubijania dwie garści wapna.

Dawne papiernie składały się z warsztatu, w którym była kadź papiernicza, grabiarka, kadź do surowca, prasa i stępa. Obok znajdował się magazyn z skrzyniami do pół surowca, klejarnia i prasa. Obok tej znowu sprzęt do ubijania. To wszystko mieściło się w piwnicy. Piętro wyżej znajdowała się zazwyczaj miażdziarka walcowa i maszyna do cięcia.

Najbardziej znanemi gatunkami papieru były: papier regałowy do map i szkiców; medjanowy, pośredni między pierwszym i zwykłym papierem; pocztowy ,zwykły i kancelaryjny do pisania na „czysto"; konceptowy, zwykły do drukowania i niebieski klejony do pisania; niebieski nieklejony do pakowania; biała i szara makulatura (bibuła).

Taki był przebieg wyrobu papieru w danych wiekach. Był on nieco odmienny w pewnych krajach i tak np. we Francji przed ubijaniem myto szmaty w ługu, otrzymując bielszy i równomierniejszy papier od wyżej opisanego. Holenderczycy znowu używali form z wyższym brzegiem aniżeli Niemcy, przyczem wywóz ich karano śmiercią. Wyrabiali oni grubszy, przejrzystszy i bardziej gładki papier, który miał tę niedobrą stronę, że łamał się już przy falcowaniu.

Zupełny przewrót nastąpił w fabrykacji papieru, kiedy około roku 1800 można było robić pierwsze doświadczenia z maszynami. W roku 1819 ukończono zarówno we Francji jak i w Niemczech te próby i odtąd większą część papieru wyrabiano maszynami coprawda prostemi. Sposób produkowania papieru czerpanego nie zmienił się, tj. pozostał ten sam jak dawniej. Papier ten pozostanie zresztą zawsze najlepszym, najcenniejszym i najdroższym z wszystkich.

W pierwszych latach fabrykacji maszynowej używano do wyrobu papieru szmat. Później, kiedy zapotrzebowanie na papier rosło, musiano pomyśleć o namiastku.

Teolog Schaeffer wykazał około r. 1770, zachęconą przez słynnego fizyka Réaumura, na licznych doświadczeniach i wzorach, że można z roślin wzgl. włókien roślinnych, wyrabiać papier. Niestety doświadczenia jego nie znalazły żadnego echa, raz z powodu nikłego zapotrzebowania papieru, a dalej nadmiaru surowca i dlatego też wynalazek wielkiego naukowca zginął w niepamięci.

Dopiero w r. 1840 udało się J. G. Kellerowi wynaleźć miazgę drzewną (p. nr. 42. str. 435). Dzisiaj jeszcze miazgę drzewną produkuje się sposobem Kellera z tą różnicą, że kamień szlifierski zastąpiły maszyny. Upłynął cały szereg lat, zanim nowy ten wynalazek praktycznie został zastosowany. Odtąd jemu należy przypisać zwycięski pochód w przemyśle papierniczym i kartonowym!

II.

Wiek 19, to wiek maszyny. W wieku tym technika budowy maszyn nad wyraz wysoko rozwinęła i udoskonaliła się i nadal stale postępuje naprzód. Z dnia na dzień bywają wynalezione nowe maszyny, zbudowane zaś udoskonalone. Prym oczywiście wiedzie Anglja, Francja i Niemcy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wobec wielkich zasobów drzewa większość produkcji papieru opiera się na maszynach i drzewniku. Wynalazek G. Kellera, datujący się od roku 1840 zastosował praktycznie Voelter.

Kilka lat później sprowadzono z Ameryki do Europy nowy wynalazek, bliżej zbadany i praktycznie wypróbowany, w postaci t. zw. włóknika wzgl. drzewnika sulfitowego. Polega on na tem, że drzewo można rozpuścić na drodze chemicznej. Drzewnik jest biały, bardzo trwały i podobny do miazgi drzewnej. Ma on tę ujemną stronę, że szybko żółknieje i się rozkłada. Dlatego też miesza się mniej lub więcej oba surowce i od ilości jednego czy drugiego zależy jakość i dobroć papieru. Lepszy papier zawiera znacznie więcej miazgi drzewnej czyli drzewnika. Do wyrobu bardzo dobrych papie-

rów używa się dzisiaj jeszcze szmat podobnie jak dawniej (papier czerpany).

Maszyny, które z biegiem czasu stale ulepsza się i których produktywność stale rośnie, w blisko stu procentach pokrywają obecne zapotrzebowanie papieru. (Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmaitości

Zmiana kierownictwa redakcyjnego. Jednem z najpoważniejszych zawodowych czasopism zagranicznych jest „Papier Zeitung", wychodząca w Berlinie. Dotychczasowy jej kierownik redakcyjny Zygmunt Ferenczi ustąpił, i odtąd kierownictwo wydawnictwa objął dr. Artur St. Klein. — „Papier Zeitung" redagowana jest starannie i stoi na wysokim poziomie technicznym i stanowi urzędowy organ szeregu związków fabrykantów i kupców branży papierniczo - biurowej.

Bloczki kalendarzowe z humorystyką. Pewna nakładowa firma wydawnictw kalendarzowych wprowadziła jako nowość w dziale kalendarzy reklamowych dla przemysłu i handlu, bloczki kalendarzowe z humorystyką obok na każdej kartce umieszczonej reklamy. Tego rodzaju bloczki kalendarzowe nazwała w propagandzie swej „kartkami dla przyjaciół zdrowego humoru, nie dla dzieci" i nowość ta okazała się dobrym środkiem zwalczania zastoju i absencji przemysłu i handlu odnośnie wydatków na noworoczną reklamę. Treść tych bloczków zredagowana jest bardzo starannie i doskonały dobór 365 zdrowych dowcipów, stał się niespodziewanie dobrym propagatorem zbytu. Wnioskować można, że publiczność, właśnie w tych ciężkich krytycznych czasach przesycona jest zwykłą schematyczną treścią kartek w bloczkach kalendarzowych i zawierającą bądź to aforyzmy, poważną poezję, to znów przepowiednie meteorologiczne, względnie dane z dziejów historji itp. Widocznie zdrowy dowcip codzienny jest przyczynkiem wesołego choć na chwilę nastroju, chętnie odczytywany bywa i podawany dalej, a przytem umieszczona reklama firmy nie pozostaje również bez dodatniego oddziaływania, bo trudno ją ominąć czytającemu. Nie ulega wątpliwości, że „kartki dla przyjaciół humoru" znajdą naśladowców w przyszłorocznych nakładach kalendarzy w bloczkach.

Konsolidacja niemieckiego przemysłu papierniczego. W sobotę, dnia 24 października r. b. odbył się w Berlinie zjazd przedstawicieli Związku fabrykantów papieru, oraz reprezentantów organizacyj przetwórczego przemysłu papierniczego, handlu hurtowego papiernictwa i przemysłu budowy maszyn papierniczych. Program zjazdu obejmował zrealizowanie od dłuższego czasu w tamtejszej prasie fachowej omawianego projektu utworzenia organizacyjnego zjednoczenia wszystkich gałęzi dziedziny papierniczej a skonsolidowanie nastąpić ma w tak zwanej wspólnocie. W rezultacie obrad uchwalono w zasadzie powołać do życia wspólnotę, a celem dalszego uzgodnienia poszczgólnych punktów umowy i statutów powołano wydział ściślejszy, do którego weszło dwóch do trzech przedstawicieli z każdego poszczególnego wyżej wymienionego działu produkcyjnego oraz ze strony hurtowników papieru i wyrobów papierowych. Do współdziałania powołane będą także dalsze z papiernictwem spokrewnione organizacje przemysłowe i handlu hurtowego. — Zadaniem wspólnoty jest uporządkowanie i unormowanie stosunków oraz połączenie poszczególnych ogniw produkcji papierniczej na zasadzie wzajemnego zaufania; dalej wzajemne fachowe poparcie, ochrona przed nieekonomicznem przesyceniem poszczególnych gałęzi wytwórczych nadprodukcją, unormowanie i roztoczenie ochronnej kontroli w zakresie kalkulacji, przyznawania warunków dostawy, pokrycia, kredytu i sposobu regulacji wierzytelności, zwalczanie plagi bezmyślnej i nieuzasadnionej obniżki cen, zwalczanie nieuczciwej konkurencji oraz niezdrowych metod współzawodnictwa, współdziałanie w wypadkach niewypłacalności klientów dla uniknięcia zbędnych strat akordowych w związku z postępowaniem ugodowem i zapobiegawczem, zaprowadzenie czarnej księgi niesumiennych odbiorców, polubowne załatwianie sporów wewnętrznych w drodze postępowania rozjemczego itd. — Z powyższego wynika, że wspólnota papiernictwa niemieckiego na czoło swych zadań wysunęła szeroką akcję samoobronną dla przetrwania kryzysu i odparcia zgubnych jego wpływów.

O czem nie należy mówić w ogłoszeniu prasowem. „Printer's ink" donosi, że detaliści Nowego Jorku, rozpoczęli akcję zwalczania nieuczciwej konkurencji ujawniającej się w reklamie. W tym celu został opracowany kodeks, zawierający postanowienia odnośnie do tych zapowiedzi w ogłoszeniu, które obejmują pojęcie nieuczciwej konkurencji, a mogą wywierać szkodliwy wpływ na zaufanie, jakiem darzy publiczność reklamę prasową. Zarówno detaliści Nowego Jorku, jak i organa prasowe zobowiązały się unikać w reklamie momentów wyszczególnionych kodeksem.

Kodeks żąda unikania:

1. Zdań lub aluzji, które rzucają niekorzystne światło na ceny, towary, lub obsługę klijenteli w jakimkolwiek innym sklepie lub sklepach.
2. Zapowiedzi lub usiłowania sprzedaży po niższych cenach niż sprzedaje konkurencja.
3. Podawania cen rzekomo niższych, w istocie jednak cen rynkowych, t. j. takich, po których możemy nabyć towar gdzie indziej.
4. Każdego twierdzenia dotyczącego jakości towaru, jeśli twierdzenie to nie jest w ogłoszeniu udowodnione w sposób dostateczny.

Przez unikanie wyżej wyszczególnionych momentów, detaliści mają nadzieję uporządkowania stosunków panujących w reklamie prasowej.

Wytwórnia fałszywych znaczków polskich we Wiedniu. W Wiedniu wykryto fabrykę fałszywych polskich znaczków pocztowych zorganizowanych na wielką skalę, które zostały podrabiane w tamtejszej drukarni Lewina. W związku z powyższą sprawą aresztowano dyrektora tejże drukarni.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.